

„Tobołek” Ewy Chruściel



Ewa Chruściel

*Urodziła się w 1972 roku. Poetka, tłumaczka. Wykłada literaturę w Colby-Sawyer College w New Hampshire. Swoje wiersze publikowała m.in. w „Odrze”, „Nowej Okolicy Poetów”, „Studium”, „Zeszytach Literackich” oraz w „Boston Review”, „Colorado Review”, „American Letters and Commentary”. Wydała dwa tomy wierszy w języku polskim *Furkot* (2003) i *Sopiłki* (2009) oraz jeden w języku angielskim *Strata* (2011), który zdobył pierwsze miejsce w międzynarodowym konkursie *Emergency Press*. Wraz z Miłozem Biedrzyckim przetłumaczyła *Prześwity Jorie Graham* (2013). Mieszka w Stanach Zjednoczonych.*

TOBOLEK

Przenosi metafory

jak jeź.

Kłębek

kolczastch zwichrzeń.

Tajemnica zwinięta w sobie.

Teraz zasypia na rękach.

Zasusza koronę

cierniową

w lotos, mały uśmiechnięty

budda.

LIŚCIE MIŁORZĘBU

Twoja mama dała ci liść miłorzębu przed śmiercią.

Długowieczny przybysz oceanu permskiego - rośnie

w nas drzeworyt czekania.

Moja mama to też duch.

Jej głowa pełna żółtych tajemnic.

Liście wiodą mnie naprzód,

gdy idę ulicami Manhattanu, żeby się z nią spotkać.

Klękam, żeby je podnieść – stają się wiosłami –

Moja mama też klęka w parku, żeby zebrać

te same liście,

z tego ich mnóstwa możemy dać

tylko to, co otrzymałyśmy.

Te gaje w nas.

GENIUS LOCI

To historia wyciętego dębu

w ramy dla obrazu Bożej Rodzicielki,

zaaresztowanego podczas

jej peregrynacji po Polsce.

Matkę zaaresztowano,

ale przecież idzie o ramy.

Teraz twarz jej w gałęziach,

jej rysy, konary. Nie puszczaj

gałęzi, tych ram się trzymaj.

Matka pomnaża w załomach,

w prześwitach.

W mszałach srebrnych traw,

w obwodach pajęczych

pragnień. Teraz ta twarz i wieki całe,

od rosy mży.

Zamiast przypisu: 22 czerwca 1966 roku milicja aresztowała obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przemocą odbierając go księdzu Stefanowi Wyszyńskiemu, kiedy przewoził go z uroczystości we Fromborku do swojej archidiecezji warszawskiej. Na frontonie świątyni ustawiono pusty tron. W Sandomierzu, następnym miejscu peregrynacji, eksponowano puste ramy z kwiatami.

PRZEPRASZAM ZA DRZEWA

Na deszczułkach bukowych otworzyłam
twoje imię, a potem odczytałam twoją twarz.

Na drzewie bukowym zjawiła się Matka.

Aniołowie pogubili sandały.

Drzewo było prasłowem.

Czytam teraz książki utkane z pnia buku,
na stronach z witek zaplątują się złe duchy
w drzewie płodności, w którym przodkowie
ukrywali wiersze.

A my ustawiamy wianki w oknach
przeciwko piorunom.

Wiersze pochodzą z tomiku Ewy Chruściel, „Tobołek”, Biblioteka Arterii 2016.

EWA CHRUSCIEL

TOBOŁEK



TOBOŁEK

EWA CHRUSCIEL